

Pan Łukasz Szumowski
Minister Zdrowia
dep-zp@mz.gov.pl

Kopia: Rzecznik Praw Obywatelskich
biurorzecznika@brpo.gov.pl

Dotyczy: [projekt rozporządzenia MZ ws. dopuszczalnych poziomów PEM w środowisku](#)

Dotyczy: **projekt rozporządzenia MZ [ws. dopuszczalnych poziomów PEM w środowisku](#)**

Rozporządzenie dokłada się do serii ludobójczego prawodawstwa przeciw Suwerenowi: Narodowi Polskiemu. Takie właśnie ustawy inicjują i realizują kolejne rządy Rzeczypospolitej pod naciskiem interesów korporacyjnych: Big Pharmacy, Agro-Biznesu, Lobby Atomowego, Big Telecomu...

Tytułowe rozporządzenie, c.d. genocydu Big Telecomu, gwałci następujące kanony zarządzania państwem dla dobra Suwerena:

- zakres obowiązków i zadań Ministerstwa Zdrowia
- zasada ostrożności na korzyść Suwerena
- zgodność interesu urzędowego z interesem Suwerena
- opieranie się na niezbędnej ekspertyzie technicznej i naukowej
- prawda obiektywna w wypełnianiu obowiązków.

Naruszanie ww. po raz kolejny przez MZ (poprzednio np. w zw. z udziałem w spisku szczepionkowym przeciw Suwerenowi) znów sprowadza Nań bardzo poważne bio-zagrożenie egzystencji.

MZ działa w spisku wraz z in. resortami państwa polskiego, współ-czyniąc m.in. następujące:

- Przemilczają i zakłamują ujemny wpływ radiofalego promieniowania na zdrowie ludności i środowiska naturalnego, w tym rolnictwo.
- Przyczyniają się do de-populacji Narodu Polskiego wskutek efektów sieci telekomunikacyjnych na płodność obu płci i zmiany genetyczne przyszłych pokoleń.
- Przyczyniają się do ogólnego stępienia inteligencji Polaków wskutek proliferacji PEM częstotliwości radiowych.
- Lansują karygodną normę bezpieczeństwa, oderwaną od bio-efektów i zasad kumulatywnej absorpcji dawek w czasie, ze wszystkich źródeł promieniowania.
- Ignorują generowane przez PEM pola torsyjne, które wywołują przeważającą większość bio-skutków, a PEM — jedynie efekty termiczne.
- Unikają ustalania kumulatywnych dawek z urządzeń bezprzewodowych indywidualnym obywatelom.

Konstytucyjnym obowiązkiem MZ w realizacji zadań prawodawczych jest ochrona zdrowia publicznego i środowiska. Ministerstwo Zdrowia jako instytucja państwa-członka UE ma obowiązek kierować się **zasadą ostrożności** przy podejmowaniu decyzji.

Tymczasem uzasadnienie tytułowego dokumentu przytacza konieczność rozbudowy infrastruktury dla mobilnego Internetu (**w 80% ma służyć rozrywce!**) i wdrażania nowych standardów telekomunikacyjnych oraz nowych usług jak Internet Rzeczy.

Ministrze Szumowski, misją Pana resortu nie jest wspieranie technologii i podmiotów komercyjnych, tylko ochrona zdrowia obywateli. Normy dot. zdrowia publicznego mają zapewnić minimalizację zagrożeń dla zdrowia i życia ludności.

Odpowiedzialność

Konflikt interesu kwalifikowałby Pana Ministra Szumowskiego do postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, zaś proponowany przez MZ akt normatywny — przed Trybunałem Konstytucyjnym, w kontroli następczej konstytucyjności aktu normatywnego, lub w skardze konstytucyjnej.

Bez partiokracji sądowniczej osądziłby Pański ministerialny czyn trybunał obywatelski Suwerena. Do czasu wybuchu ogólnonarodowego nieposłuszeństwa (ewentualne ofiary represji łatwo można przypisać czynom ustawodawczym MZ) i zorganizowania masy krytycznej społeczeństwa wobec lawinowej

prolifracji bezprzewodówki, substytutem obywatelskiego trybunału pozostaje głos w grupach i mediach wolnych od wpływów Big Telecomu.

Przemysł bezprzewodowy naciska na tak wysokie podniesienie progów dopuszczalnych, że w Polsce pomiary weryfikujące ich przestrzeganie byłyby pro forma. Przemysł miałby otwartą drogę do ludobójczej proliferacji systemów i urządzeń radiofalowych.

Zwiększając normy, MZ chce umożliwić "powódź radiofalową". Przyjętą przez Sejm, Senat i Prezydenta RP megaustawą o telekomach, operatorzy dostali szerokie uprawnienia i przywileje sprzeczne z interesem Suwerena, gwałcąc Konstytucję RP: zasady zrównoważonego rozwoju (Art. 5), godności osobistej (Art. 30), prawa do ochrony życia (Art. 38) i zdrowia (Art. 68), zakazu eksperymentów naukowych (Art. 39), prawa do nienaruszalności mieszkania (Art. 50), bezpieczeństwa ekologicznego i ochrony środowiska (Art. 74), ochrony praw konsumentów (Art. 76), prawa do własności (Art. 64, 143, 165) oraz obowiązku dbałości o środowisko (Art. 86).

Ponadto, z doświadczeń in. genocydów korporacyjnych, poszkodowani pozywaliby członków aparatu rządzenia państwem z paragrafów kodeksów karnego i cywilnego ws. szkód doznanych w proliferacji bezprzewodówki, wyzwolonej przez prawodawstwo. Pozwy zbiorowe rościłyby miliardy zł odszkodowań. W zbrodniach przeciwko ludzkości nie ma wymówki "wykonywałem polecenia odgórne".

Polski podatnik musiałby pokrywać uszczerbek dla budżetu państwa na odszkodowania dla pokrzywdzonych obywateli i dla operatorów, którym licencje trzeba będzie wypowiedzieć z powodu epidemii raka, bezpłodności itp. efektów długoplanowych i wielo-pokoleniowych

Minister Zdrowia, biorąc udział w domniemanym spisku przeciw Narodowi Polskiemu, łamałby Artykuł II b, c, d oraz Artykuł III b, c, d, e Konwencji ws. zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Wg Konwencji, wszyscy rządowi, medialni i przemysłowi współnicy aktu ludobójstwa będą karani bez względu na to, czy są konstytucyjnie odpowiedzialnymi członkami rządu, funkcjonariuszami publicznymi czy też osobami prywatnymi.

Niekompetencja medyczna MZ

Oblał Pan też egzamin z kompetencji medycznych. Nie tylko resort zdrowia przemilczał podczas procedowania ustawy telekomunikacyjnej zlecony przez rząd raport nt. skutków radio-fal na zdrowie, to jeszcze nie sprostował żenującej Białej Księgi z resortu cyfryzacji, towarzyszy MZ w uskutecznianiu genocydu Big Telecomu.

Sprzeniewierzył się Pan Minister Zdrowia logosowi poznawczemu i etyce prawdy, jako że istnieje aż nadto dowodów naukowych — od zarania rozwoju wojskowych zastosowań fal radiowych — na ich poważne konsekwencje dla wszystkich organizmów żywych, nie tylko dla człowieka. Prostą przyczynę tego faktu oraz implikacje dla przeżycia gatunku ludzkiego podaje mega-podsumowanie sprzed ok. 20 lat badań rosyjskich i ukraińskich nad bio-skutkami promieniowania EM wysokiej częstotliwości o natężeniach nie-termicznych:

Organizmy żywe rozwinęły się w warunkach niskiego naturalnego tła pól elektromagnetycznych skrajnie wysokiej częstotliwości, więc pozbawione są gotowych mechanizmów ewolucyjnego przystosowania do podwyższonych poziomów promieniowania emitowanego ze źródeł technologicznych.

[...] obecny wzrost zanieczyszczenia elektromagnetycznego przewyższa możliwości adaptacji człowieka.

Jako Minister sprzedajny interesom korporacyjnym, pogwałcił Pan logos — duchowy motor racjonalnego działania człowieka rozumnego. Sygnatariusz deklaracji wiary lekarzy i studentów medycyny ws. płciowości i płodności ludzkiej, profesor doktor habilitowany kardiologii Łukasz Szumowski pogwałcił logos ochrony i obrony życia ludzkiego.

Może nie zna Pan rosyjskiego, ale zapewne rozumie podsumowanie bio-oddziaływań fal radiowych na organizm człowieka i potrafi obalić argumenty z niemal paruset raportów badawczych. Niektóre dotyczą układów sercowo-naczyniowego i rozrodczego, a pozostałe — siedmiu innych. Prof. Martin Pall konkluduje: obecne wytyczne bezpieczeństwa zezwalają na ekspozycje nas na poziomy częstotliwości EM za wysokie ok. 7,2 mln razy.

Wg badań naukowych, nawet obecna polska norma dla pól fal radiowych (rozporządzenia Ministra Środowiska z 2003 r.) jest za wysoka i musi zostać obniżona o rzędy wielkości.

Niekompetencja techniczna MZ zagraża zdrowiu i życiu Narodu

Nie zdał też Pan egzaminu z kompetencji technicznych. Łączność przewodowa jest sprawdzoną i bezpieczną alternatywę dla bezprzewodowej, jak dowodzą eksperci.

Nowy standard sieci komórkowej 5G umożliwiłby wdrożenia m.in. wyższych częstotliwości (fale milimetrowe), lecz nie ma dowodów na ich nieszkodliwość, ani nie ma badań ich współdziałania z innymi PEM (patrz np. Instytut Medycyny Pracy w Łodzi „Oddziaływanie elektromagnetycznych fal milimetrycznych na zdrowie pracowników projektowanych sieci 5G i populacji generalnej”, str. 60).

Jeśli projekt rozporządzenia przeszedłby, to miałoby ono monumentalny wpływ na zdrowie i życie Polaków, podobny do skutków od ogromnych zmian norm wkrótce po Fukusimie, największej katastrofie jądrowej w dziejach. Z dnia na dzień globalne lobby atomowe podniosło wtedy setki do tysięcy razy poprzednio dopuszczalne poziomy napromieniowania przez poszczególne izotopy.

Konsekwencje zagęszczenia "zupy" radiofalowej wskutek wyższych limitów dopuszczalnych **ilustruje mapa**. Polska i in. kraje ze stokroć sroższą normą bezpieczeństwa (propaganda Big Telecomu nazywa ją "PRL-owską") widnieją w kolorach odpowiadających znacznie niższemu napromieniowaniu z urządzeń wi-fi, bluetooth i stacji bazowych. Po proponowanym podniesieniu obecnej normy, nasycenie radiofalowe w Polsce odpowiadałoby temu w Europie Zach.

MZ trąbą propagandową ludobójczego Big Telecomu

Wg uzasadnienia projektu rozporządzenia, *„efektem harmonizacji przepisów będzie poprawa zasięgu sieci komórkowych. Efektywnie, całkowita ilość energii emitowanej do środowiska przez cały system (a więc stacje bazowe i terminale) spadnie, tym samym spadnie ekspozycja ludzi na pole elektromagnetyczne.”* To w jakim celu MZ próbuje podwyższyć wartości dopuszczalnych poziomów gęstości mocy PEM, mierzonych w jednostkach energii na jednostkę czasu na m2?

W stylu Białej Księgi super-agenta Big Telecomu, Wandy Buk osadzonej dla niepoznaki w Ministerstwie Cyfryzacji, uzasadnienie MZ manipuluje odbiorcą: *„to nie stacje bazowe, a terminale komórkowe, zwłaszcza trzymany w okolicy głowy telefon, są dziś jednym z głównych źródeł ekspozycji człowieka na pole elektromagnetyczne z radiowego zakresu częstotliwości.”*

Obok anten na osiedlach i radarów w pobliżu miejsc zamieszkania, poważniejszym od telefonu komórkowego emitery są urządzenia wi-fi w miejscach pracy i zamieszkania. Obywatel może wybrać nie korzystać z telefonu komórkowego, lecz ekspozycja na promieniowanie ze stacji bazowych, routerów wi-fi w miejscu pracy i u sąsiadów w blokach mieszkalnych oraz z telefonii komórkowej w miejscach publicznych jest ciągła i wymuszona.

Płody, niemowlęta, małe dzieci, kobiety w wieku rozrodczym, starsi, chorzy i nosiciele implantów radiowych są wystawieni na fale radiowe "na okrągło", czy chcą tego czy nie chcą. Skutki na zdrowie rosną z czasem ekspozycji i są wypadkową napromieniowań danej osoby ze wszystkich emiterów radiofal. Skutki te wzmagają inne zanieczyszczenia w otoczeniu (promieniowanie nuklearne, smog, toksyny).

Dlatego narażenie całej ludności na fale radiowe należy redukować, a telekomunikację mobilną ograniczyć do niezbędnego minimum, np. do sytuacji wyjątkowych i służb interwencyjnych i ratowniczych, ze względu na jej wysoką szkodliwość, obficie udokumentowaną naukowo. Tymczasem MZ nie tylko że stwarza warunki prawne do eskalacji napromieniowywania obywateli dzień w dzień, to jeszcze robi to opowiadając się wprost za interesem Big Telecomu!

Ludobójcze lobby bezprzewodówki

Nowa norma oparłaby się na **pseudo-naukowej dogmie i manipulanckiej socjo-inżynierii**. ICNIRP (International Commission on Non Ionizing Radiation Protection, Międzynarodowa Komisja ds. Ochrony Przed Promieniowaniem Niejonizującym), instytucja rzekomo powołana do ustaleń norm bezpieczeństwa, jest klubem prywatnym agentów Big Telecomu, niepodlegającym skrutynizacji publicznej. Klub ten dyktuje swe interesowne widziemię całemu światu, obrażając inteligencję!

Interaktywna grafika w **raporcie śledczym Investigate Europe z br.** pokazuje bliskie związki z instytucjami regulacyjnymi kluczowych dla lobby insajderów bezprzewodówki, którzy ustanawiają progi bezpieczeństwa napromieniowania PEM i odrzucają bardziej obiektywne alarmy naukowe jako bezpodstawne.

Mimo to prezes ICNIRP w latach 2004-2012, **prof. Paolo Vecchia stwierdził** na w 2008 r., że wytyczne tej organizacji *„Nie są obowiązkowymi przepisami bezpieczeństwa [...] Nie są 'ostatnim słowem' w tej kwestii [...] Nie są murem obronnym, za którym może skryć się przemysł i inni”*.

Zamówiony przez Ministerstwo Cyfryzacji raport z pilotażowych badań i analiz dot. dopuszczalnych poziomów PEM przyznaje: *„Nie jest możliwe zdefiniowanie jakiejś konkretnej wartości gęstości mocy, czy SAR, które byłyby z całą pewnością bezpieczne, lub szkodliwe.”* MZ nadal ignoruje takie tezy, nawet od polskich naukowców, przedkładając służbę Big Telecomowi i wiarę w ich propagandę.

Wielu indywiduów w rządzie służy Big Telecomowi. Wg działacza przeciw 5G **Mateusza Jarosiewicza**,

W procesie inicjatywy ustawodawczej rządowego projektu mamy do czynienia z konfliktem interesów stron inicjatywy. Odpowiedzialny z ramienia Ministerstwa Zdrowia za wprowadzenie rządowego projektu

ustawy, Wiceminister Zdrowia pan Janusz Cieszyński, w latach 2009-2014 pracował w jednej z największych firm z obszaru telekomunikacji – francuskiej firmy Orange. Z kolei dyrektor Instytutu Łączności – Państwowego Instytutu Badawczego, Jerzy Żurek wielokrotnie wprowadzał w błąd społeczeństwo zaprzeczając publicznie istnieniu skutków biologicznych (nietermicznych) PEM oraz zorganizował za pieniądze polskich podatników trzy międzynarodowe konferencje poświęcone PEM, do udziału w których zapraszał głównie prelegentów powiązanych z branżą telekomunikacyjną i naukowców przeczących nietermicznemu oddziaływaniu PEM (dla przykładu Zenona Sienkiewicza, członka powiązanej z branżą prywatnej organizacji ICNIRP, czy Emili Van Deventer, szefową „EMF Project” w WHO, wobec której niezależni naukowcy wystosowali votum nieufności, a na których zabrakło niezależnych ekspertów, wśród nich polskich naukowców, takich jak prof. Alicja Bortkiewicz czy prof. Włodzimierz Klonowski, autorów badań, które wykazały skutki biologiczne PEM).

Socjopatologię osób i instytucji zaangażowanych w prawodawstwo i ochronę zdrowia Polaków obnaża próbka demaskatorska z procedowania megaustawy dot. telekomunikacji:

Minister Cyfryzacji posługuje się niepełną opinią nt. oddziaływania stacji bazowych telefonii komórkowej na ludzi, sporządzoną przez dwóch fizyków z Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy nie posiadają dorobku naukowego w tym zakresie. Dodatkowo UJ czerpał korzyści finansowe z nielegalnie działającej na budynku dachu UJ stacji bazowej telefonii komórkowej (sygn.. akt II SA/Kr 191/17) i naraził na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia dzieci szkoły integracyjnej (z chorobą nowotworową, z elektrowrażliwością, z implantami ślimakowymi) i tak już pokrzywdzonymi przez los.

Niemożliwość ustalenia bezpiecznych norm

Nawet najsurowsze istniejące limity bezpieczeństwa dla PEM częstotliwości radiowych nie są oparte na definitywnych badaniach ich wpływu na zdrowie i życie w otoczeniu skąpanym w radiofalach, gdyż takich badań nadal brak. Bezpieczne poziomy należy wpierw ustalić dla ludzi i przyrody, co nie jest proste ani szybkie. Biurokratyczne inicjatywy pod dyktando Big Telecomu tylko pogorszą do głębi skorumpowany stan prawny w tej dziedzinie.

Takie badania łamałyby podstawowe prawa, np. zakaz eksperymentowania na ludziach, prawo do wolności od zanieczyszczeń szkodliwych dla zdrowia i życia. Potrzeba wieloletnich badań w warunkach przebywania ludności i nadawania/odbioru sygnałów pochodzących z pod-systemów komórkowych (kilkaset MHz, ok. 3 GHz, 26 GHz i z czasem wyższych) i z in. urządzeń (wi-fi, laptop, tablet, bluetooth, radary, radio i TV, liczniki inteligentne, przenośne telefony DECT, nadajniki z samolotów i satelitów, urządzenia internetu rzeczy).

Długoletnie ustalenia w czasie rzeczywistym wymagane są dla wszystkich grup — od płodów po starszych oraz dla elektrowrażliwych i noszących radiofalowe implanty itp. z uwzględnieniem wzmacniania bio-skutków przez inne zanieczyszczenia w otoczeniu. Te ostatnie, wraz z eskalacją PEM wszelkich częstotliwości, stwarzają problem utraty bazy porównawczej w badaniach wpływu radio-fal na człowieka i przyrodę. Z tejże przyczyny, oddziaływania wpływu badanych urządzeń wyglądają znacznie mniejsze od rzeczywistych.

Gęstość mocy w otoczeniu to tylko jedna z charakterystyk radio-fal. Ważniejsza jest pochłonięta dawka energii — skumulowana w czasie ze wszystkich źródeł radio-fal napromieniowujących ciało osobnika. Niemniejszą rolę pełnią: charakterystyka szczytów sygnału, częstotliwość zasadnicza, częstotliwość modulacyjna, polaryzacja i inne. Ponadto, składowa magnetyczna PEM też jest krytyczna, patrz np. [prawodawstwo Izraela](#).

Poziomy ww. charakterystyk radio-fal wpływają na bio-skutki nieliniowo. Np. znikoma gęstość mocy przy identycznych pozostałych charakterystykach radio-fal może mieć poważne skutki w porównaniu z wyższą gęstością mocy.

Eksperymenty należy przeprowadzać w dużych grupach statystycznie znaczących, z uwagi na wariację specyfiki osobowej takiej jak odporność organizmu i elektrowrażliwość (wzmagająca się w czasie z ekspozycją) oraz charakterystyk fal radiowych. Badania muszą być całodobowe, gdyż w nocy organizm przeprowadza procesy regeneracyjne najbardziej intensywne i zarazem najwrażliwsze na zakłócenia.

Daremność szukania związku PEM — bio-skutki

[Zignorowana przez komisję sejmową](#) ws. mega-ustawy telekomunikacyjnej, [Dr Diana Wojtkowiak pisze w innym referacie](#):

[...] nie ma żadnych dowodów na to, że pole elektromagnetyczne pozbawione pola torsyjnego mogłoby oddziaływać na organizmy żywe, poza efektami ostrymi przy bardzo dużych intensywnościach, jak na przykład efekty termiczne i magnetyczna stymulacja przezczaszkowa. Natomiast, jest wiele dowodów na

to, że pola torsyjne oddziałują efektywnie na białkowe receptory organizmu, które takie oddziaływania odbierają i uruchamiają całe kaskady sygnałowe. W organizmie do przekazywania sygnałów, w bardzo wielu przypadkach, są wykorzystywane oddziaływania pola torsyjnego [...]. Dlatego zewnętrzne pola torsyjne są w stanie zaburzać równowagę wyznaczaną przez wewnętrzne pola torsyjne.

[...] Kiedy jakiegokolwiek współczesne urządzenie elektryczne lub elektroniczne wytwarza pole elektromagnetyczne, jednocześnie wytwarzane jest pole torsyjne. [...] najprostszym sposobem obniżenia poziomu pól torsyjnych od urządzeń elektronicznych, jest obniżanie ich przez zmniejszenie emisyjności pól elektromagnetycznych. Zmniejszenie intensywności pól torsyjnych bez zmniejszenia emisyjności pól elektromagnetycznych jest jednak w naszym zasięgu, przy czym zmiany muszą być dokonane już na poziomie projektowania nowych urządzeń.

[...] możemy wykorzystując efekty biologiczne konstruować urządzenia elektroniczne o wielokrotnie mniejszej emisyjności szkodliwych pól torsyjnych. Jest to zadanie dla naukowców i inżynierów na kilka następnych dziesięcioleci. Nie jesteśmy skazani na choroby cywilizacyjne, to głupota decydentów powoduje, że na nie chorujemy. Oni sami też, ale na głupotę nie ma lekarstw. Obecna wiedza odpowiednio wykorzystana daje możliwość zatrzymania nowych zachorowań na choroby cywilizacyjne w ciągu kilkunastu lat. Skoro jednak decydenci są przekonani, że trzeba inwestować w depopulację gatunku ludzkiego, to niewiele zrobimy.

[...] bez zmiany obowiązujących paradygmatów nie zrobimy ani jednego kroku dalej w kierunku zbadania oddziaływania urządzeń elektrycznych i elektronicznych na zdrowie człowieka. Nie zrobimy nic aby zapobiec nadciągającej katastrofie nasilającej się epidemii chorób cywilizacyjnych. Kolejne inwestowane pieniądze w badania i leczenie wyrzucane są w błoto.

Gdzie indziej, Wojtkowiak opisuje problemy w jej laboratorium pól torsyjnych, w wyniku zwiększenia mocy pobliskiej komórkowej stacji bazowej (wyłuszczenia PB):

Obserwowany w naszym laboratorium (przez pomiar sygnału dochodzącego od gruntu) półtorakrotny wzrost poziomu promieniowania od fantomu pola torsyjnego, który nastąpił w pierwszych dniach października tego roku w ciągu kilku godzin po zwiększeniu mocy pobliskiej stacji bazowej telefonii komórkowej, wskazuje na bardzo szybkie tworzenie się tego typu fantomów. Należy się więc spodziewać, że każde zwiększenie natężenia promieniowania mikrofalowego nawet na krótki okres, rzędu godzin czy dni, spowoduje nieodwracalne zmiany środowiskowe, co do których nie istnieje obecnie koncepcja, jak można by je cofnąć, biorąc pod uwagę, że fantom może gromadzić się bardzo głęboko w Ziemi. W związku z tym każdy eksperyment z podwyższaniem promieniowania elektromagnetycznego poza obecnie istniejącą normę należy traktować jako zamach na dobrostan naszego środowiska i jednocześnie spodziewać się poważnego i nieodwracalnego wzrostu zachorowań na choroby cywilizacyjne z nowotworami na czele.

Niemożliwość egzekwowania bezpiecznych norm

Nawet gdyby ustalić naukowo-medycznie bezpieczne limity ekspozycji na radiofalową "zupe", to egzekwowanie ich obecną techniką pomiarową jest niemożliwe.

Stosowane w Polsce szerokopasmowe pomiary są losowe; nie uwzględniają warunków najbardziej niekorzystnych dla człowieka i przyrody. Zaś czasochłonne pomiary selektywne mierzą moc maksymalną systemów bazowych, ignorując wszystkie inne urządzenia bezprzewodowe.

Wprowadzany przez Ministerstwo Cyfryzacji system monitoringu SI2PEM nie poprawi sytuacji. Będzie mierzył nie rzeczywistą wartość, tylko poziom PEM dla każdego punktu **wyliczy z niepełnych i niedokładnych danych z pomiarów, ignorując istotne parametry PEM**. Udostępniane w tym systemie dane nie umożliwią zatem kontroli nad rzeczywistym poziomem PEM w każdym miejscu w kraju.

Monitoring szerokopasmowy 24/7/365 z zadedykowanych instalacji mógłby stanowić podstawę egzekwowania przepisów bezpiecznych dla zdrowia i życia. Opcją bardziej zaawansowaną byłaby dozymetria wszystkich obywateli. Nosiliby oni dozymetry ciągłe, by mierzyć dawki z ekspozycji — kumulatywnie i ze wszystkich źródeł fal radiowych. Elektronika obliczałaby dawki kumulatywne i ostrzegała przed osiągnięciem limitu dobowego, tygodniowego itd. Zapis ekspozycji według charakterystyk fal wpływających na zdrowie byłby narzędziem w diagnostyce i terapii osobnika o przekroczonym limicie napromieniowania.

Z ww. ograniczeń w ustalaniu i egzekwowaniu norm, wspomniana **meta-analiza badań rosyjskich i ukraińskich** wnioskuje:

Zaobserwowane wyższe częstotliwości rezonansowe żywej komórki pokrywają się z częstotliwościami promieniowania z satelitów telekomunikacyjnych. Gęstości mocy i czas trwania opromieniania z tych satelitów znacznie przekroczy (o 10 i więcej rzędów wielkości, co jest możliwe w ciągu całej długości życia) dawki energii wywołujące zmiany w żywych komórkach.

[...] Normy zdrowia publicznego obowiązujące we wszystkich krajach opierają się jednak tylko na regulacji energetycznego ładunku określonego przez nasilenie i czas kontaktu z PEM wysokiej częstotliwości (PEMWC). Nie pozwalają więc na zastosowanie maksymalnych progów dopuszczalnych poprzez rozszerzenie na warunki ekspozycji na PEM o kompleksowych charakterystykach fizycznych, zwłaszcza specyficznych trybów modulacji.

[...] Alternatywnym wyjściem z sytuacji może być rozwój programu indywidualnej diagnostyki i utworzenie banku danych o skutkach PEMWC na zdrowie, żeby uzasadnić wnioski.

[...] Wyniki wszystkich badań powinny być przetwarzane centralnie na poziomie rządu, żeby bardziej precyzyjnie tworzyć normy bezpieczeństwa dla PEMWC, wyjaśniać możliwe związki statystyczne między ekspozycją na PEMWC a zwiększoną liczbą anomalii genetycznych w populacji oraz żeby ustalić poziom PEMWC niebezpieczny dla zdrowia narodu.

Wyjściem z dylematu telekomunikacji bezprzewodowej, wspomaganej przez aparat państwowy, byłoby moratorium na dalszy rozwój i proliferację bezprzewodówki pozbawionej ekranów anty-torsyjnych. Jej rzekome korzyści gospodarczo-społeczne zniweczą masowe epidemie, w tym śmiertelne, chorób od "zupy" radiofalewej.

Dr inż. Piotr Bein
niezależny badacz ludobójstwa
Kanada i Polska